

Mo

Moje przeżycia w czasie wojny.

Gdy wybuchła wojna <sup>polsko - niemiecka</sup> w roku 1939 byłam jeszcze mała i nie rozumiałam tego, co może uczynić wojna. Widziałam jak ujeżdżali się do miasta ludzie, jak po otrzymaniu jakichś słuceń urzędowych, pakowali się na pociągi i jechali na wojnę. Już widziałam, jak kobiety rozpaczliwie płakały, żegnając swoich mężów, odchodzących na wojnę. I drżałam się im, dla czego płaczą, bo wojna dla mnie nie była straszna. Tak minęło tydzień czasu. U nas na pozór było cicho i spokojnie. Nie było słychać ani armat, ani samolotów nieprzyjaciela, każdy wierzył w zwycięstwo Polski, a ja nie wierzyłam w to, aby tak z daleka mogli przyjść do nas Niemcy. Aż po tygodniu pojawił się pierwszy samolot niemiecki. Długo krążył nad naszym

M

miastem (Brozyszerami) Aż po niedługim  
namyśle zaczął rzucać bomby. Wtedy to  
powstała tma i każdy uwierzył w to, że jest  
wojna; potem wkroczyły do nas wojska sowieckie  
i wszędzie zatopotały czerwone <sup>z</sup>standary i  
znów było cicho i spokojnie. Tak trwało do  
roku 1941, aż wybuchła druga wojna sowiecko-  
niemiecka. I przyszli znowu Niemcy. Z początku  
za okupacji niemieckiej było nam źle, lecz  
za kilka miesięcy zaczęli Niemcy wywozić  
młodzież na roboty, do swego kraju. Miał  
im było tego, zaczęli podburzać Ukraińców  
przeciw Polakom i wtedy powstała okrutna rzeź;  
tak żyliśmy w wielkiej twardzie prawie rok czasu.  
Aż nie mogliśmy znieść tego dłużej i wyjechalismy  
za Bug. Tu już nas oswobodziły wojska sowieckie  
z rąk niemieckich i żyjemy już w wolnej Polsce  
i szczęśliwie przeżyliśmy wojnę.

Diastanna Maximiera.